Tygodnik
MUZYCZNY

6 Września Ner 19. Rok 1820.

O Operach w ogolności.

Jest jeszcze w Paryżu znakomity Teatr opery Włoskiej; Lecz zamiast do niego przenieśmy się z operą Włoską do jej rodzinnego kraju, i uważajmy ją z tamtąd; Muzyka Włoska jest matką wszelkiego rodzaju muzyki. Ta nadobna matka, jakeśmy już powiedzieli, wzięła początek z szczątków muzyki Greckiej. Roskoszne klima, mamiące widoki, łagodne pokarmy, a nadewszystko sprzyjające okoliczności do utrzymywania Instytutów muzycznych, wydają mnóstwo czarujących śpiewaków, kompozytorów, i innych wirtuozów. Muzyka Włoska przeszła przez wszystkie doświadczenia: Nic już jej nie jest obcem: Tam wzięła początek uczona harmonija i tam doszła do najwyższego stopnia bogactwa: z tamtąd pochodzą Fugi Canony, i wszelkie kombinacje harmonij stylu surowego w którym tak bardzo celują teraz Niemcy: tam zjawił się styl wielkiej opery Lirycznej, (a) tam najpierwej stosowano śpiew do deklamacji wyrazów, czem najwięcej zaszczycają się dzisiaj Francuzi: tam zgłębiono brzmienie każdego z instrumentów, i poznano skutki wzajemnych ich połączeń tak w szczególności jako też w ogólności. Dziś, tych rozkosznych krain mieszkańcy, wiele rzeczy po odrzucali w muzyce; odstąpili Niemcom uczoną harmonją, Francuzom ścisłą drammatyczność, a sami zostali tylko przy tem, co istotną sprawia rozkosz. Pieszczona Melodja śpiewu, jest dla nich

(a) W Nrze 15. Tygodnika Muzycznego jest zaraz na początku wzmianka że rodzaj *Wielkiej Opery* wziął początek w Paryżu w wieku 17.— Ale było trzeba dodać że ten początek był przeniesiony z Włoch przez Lullego.

mowę niebian, a słodka harmonija towarzyszących instrumentów, szelestem drzew i szmerem strumieni w raju rozkoszy. Włosi mają dziś trzy rodzaje oper. Opera Seria, opera Buffa i opera semiserja która jest środkiem między dwoma pierwszemi. O tych pomówiemy później.

***

O Muzyce w Turczech (*)

Pomimo zakazu Mahometa i powziętej opinji, iż ludziom wyższego stanu nie przystoi zajmować się muzyką, Turcy wiele mają upodobania w tym kunszcie; umieją cenić Artystów i hojnie ich nagradzają.

Dwa są rodzaje muzyki w tym kraju - Wojskowa odznacza się, dzikością. Ta której w towarzystwach używają jest dość przyjemna; pominąwszy to iż jest ciągiem półtonowych spadków które sprawują pewną jednakowość (monotonie) ma przecież w sobie tkliwy wyraz smutku, który silnie działa na umysły mieszkańców. Orkiestrę tę składa kilkunastu muzyków i następne instrumenta; skrzypce o trzech stronach, gitarka znajoma we Włoszech pod imieniem amorki, flet derwisza, którego ton jest piękniejszy od naszych flotrewersów, rodzaj mandoliny na wiązane metalowemi stronami, flety Pasterskie używane w Georgji i bębenek dla oznaczenia taktu. Spiewy te dość zgodnie wykonywane mają z początku wolne tempo, które zwykle zamienia się w żywsze zwłaszcza przy końcu.

Mecenasem wszystkich muzyków na wschodzie był *Huissein* bogaty Persjanin żyjący w XVI. wieku przy nim to zostawali *Hodzach - Mouzykach* którego Persowie mienią być swoim Orfeuszem i uczeń jego *Gulan* rodem z Arabji. — Cały wschód brzmi dotąd pochwałami ich pieśni, które z czasem zaginęły - *Osman Efendy* żyjący za panowania Mahometa IV. był znakomitym z swej sztuki.

Kantemir wydał dziełko o muzyce w języku Tureckim które przypisał Achmetowi III wymienia kilku sławniejszych Artystów między Turkami, i dodaje iż on pierwszy wprowadził do Turcji znajomość nót muzycznych. Większa część muzyków tamecznych układa swe śpiewy na pamięć, i podobnie z pamięci uczą ich się inni. — Oprócz Melodji, Turcy więcej nie znają, i ztąd tak się być przykrą wydaje ich muzyka Europejczykowi - Gamma ich jest z 12 tonów. Najpiękniejsze śpiewy zowią się *Murrabe*. Te są układane w języku Perskim, śpiewają je przy towarzyszeniu tak zwanego instrumentu *Rebab*. Spiewki znane pod imieniem *Turky* opiewają bohaterskie czyny, lub wzbudzają do męztwa, i ztąd śpiewane od janczarów. Rzecz godna uwa-

(*) Wyjątek z dzieła Moeurs, usages etc. Costumes des Othomans par A. L. Castellan 6 vol: 1812.

gi iż w czasie bitwy muzyka wojskowa otacza wielkiego Wezyra, nieprzestając grać w ciągu walki aby tym niejako utrzymać odwagę żołnierza. Skoro muzyka ucichnie, Janczarowie biorą to za znak odwrotu lub przegranej, wtedy pierżchają i nie łatwo ich można przywieść do porządku.

Toż samo prawie mówi *Mikosza* (Polak) w swoim dziele *Obserwacje polityczne Państwa Tureckiego* wydanym w Warszawie roku 1787 i może niebędzie od rzeczy gdy obok powyższych wiadomości umieściemy mały z tego dzieła wyjątek.

„Muzyka u Turków dopiero od wieku jednego, jak zaczęła cokolwiek wkraczać w ten kraj. *Hoze Mazykar* i jego uczeń *Guilan* wsławili się sztukami muzyki Tureckiej, ich kawałki w wielkim są guście i są one tylko same, które Turcy grać i śpiewać sobie każą. Ta muzyka Turecka winna jest swoje fundamenta Demetryuszowi Kantamirowi, który według sposobu do gustu Tureckiego ułożył początki i noty, lecz w nich niewielki postępek czyni ten naród, którego jeniusz sposób myślenia jest ponury a gorący. Ton zatem jego wokalnej i instrumentowej muzyki ściąga się do tego ułożenia; ciężko aprobować ich choć najlepszą symfonię, żadnego niemożna rozeznać tonu sprawiedliwego, wszystko rozciągłe i dzikie głosy“.

Drugi Koncert Pani Campi.

Publiczność na ten koncert zajęła wszystkie miejsca sali teatralnej i chciwie oczekiwała wystąpienia Pani Campi. Po odegranej uwerturze, skoro się ta znakomita śpiewaczka ukazała- powitała ją publiczność powszechnemi i przedłużonemi oklaskami. Ale..., nieszczęście chciało aby Pani Campi przed samym koncertem zachrzypła. Osoby które ją słyszały w pierwszym koncercie, nie mogły teraz poznać jej głosu. W pierwszeaj *Cavatinie Largo Bianchiego* w której głos najbardziej potrzeba rozciągać, i w której stłumione towarzyszenie orkiestry całkiem śpiew odsłania i własnej go zostawia sile, wszyscy rozumieli, że już nie dokończy.ź Wielu mniemało, że to pochodziło z przyczyny pewnego zalęknienia; lecz Pani Campi zna siłę swojego talentu, aby nie miała być śmiało w obecności każdego. Owszem, gdy ją to mniemanie doszło, w następnych sztukach podwoiła usiłowanie, a głos jej zaczął się wypogadzać. Już druga arja ze skrzypcami Mayera była lepiej: Polonez Paera wcale pięknie, a w ostatniej wielkiej arji Weigla wszystkich zadowolniła. Lecz jakkolwiek bądź, ci co ją w tym koncercie po pierwszy raz słyszeli, nie mogą mieć dobrego o jej głosie wyobrażenia i jego zdatności Spodziewamy się, że usłyszemy jeszcze jeden koncert Pani Campi, w któ-

rym zapewne starać się będzie utwierdzić wysokie mniemanie, jakie publiczność o niej powzięła po pierwszym jej koncercie.

W księgarni Baumgertnera w Lipsku wyszło niedawno dziełko:

Anegdoty i uwagi

dotyczące się muzyki, służące do zabawy i nauki dla przyjaciół historji i postępow sztuki tonowej i innych z nią wspólnie działających. Powiększej części z angielskiego tłómaczone przez C. F. Michaelis in 8vo minori. Cena 1 talar.

Przyjaciele muzyki którym ta sztuka nietylko dla chwilowego wrażenia jest miłą, ale tacy co się jej historją, postępem, dawnym i teraźniejszym stanem, tudzież wielkiemi jej mistrzami zajmują, obfite w tej książce znajdą zaspokojenie i zabawę.— Napotkają najznakomitszych artystów; zwróci się ich uwaga do dzieł, życia i przypadków i z upodobaniem zapewne przebiegać będą wraz z autorem wszystkie epoki i okolice sztuki aż do najnowszych płodów muzyki.— Ponieważ nie jeden z z muzyków nie ma tyle czasu aby mógł ciągle czytać, przeto tłómacz podzielił tę książkę na krótkie oddziały i rubryki, w których każdy znajdzie z łatwością to, co go najbardziej obchodzi, a niezastraszy się obszernością.

W jednym z dzienników niemieckich czytamy następującą anegdotę: Jeden anglik wielki amator muzyki, sprosił do siebie najlepszych wirtuozów na wieczór muzykalny.— Wykonywano z powszechnem zadowolnieniem rozmaite kompozycje; w pośród których gospodarz dał artystom do grania *Mszę za umarłych* znakomitego autora włoskiego.— Na pierwszy odgłos smutnej muzyki dały się widzieć na twarzy anglika znamiona głębokiej melancholji, która coraz wzrastała. Przy *requiem* wystrzałem z pistoletu życie sobie odebrał.

Teatr Narodowy Warszawski.

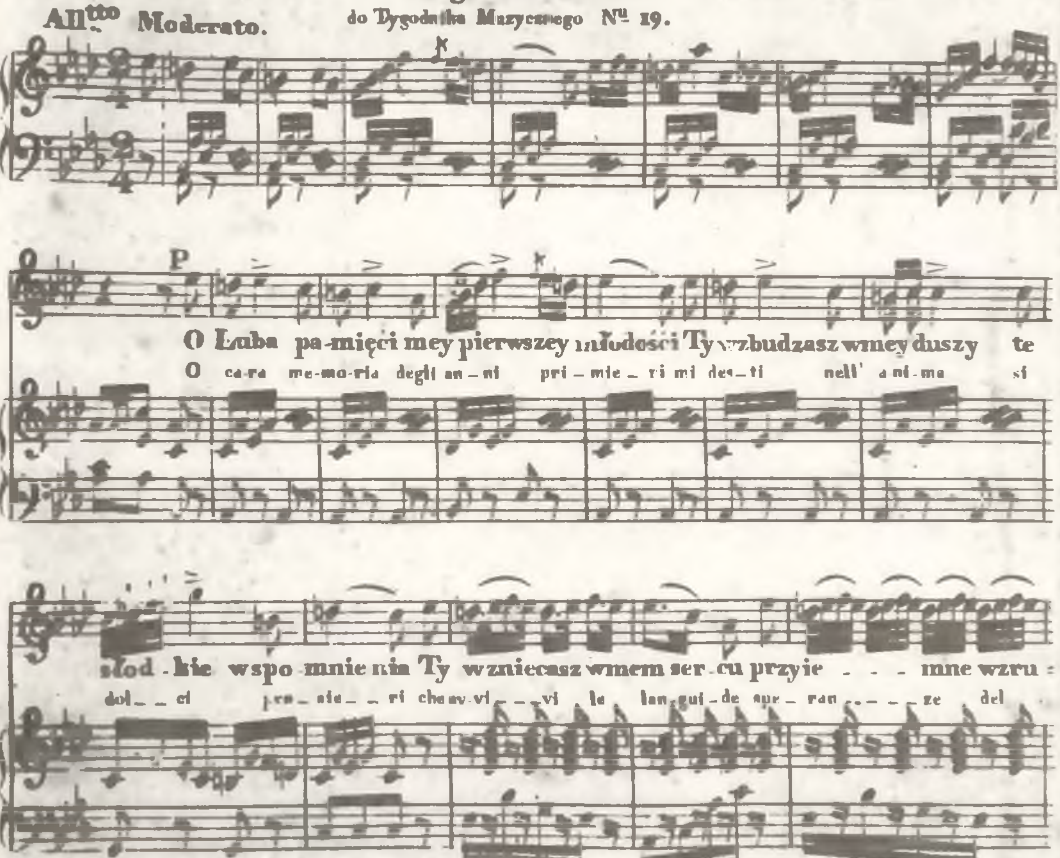
Odegrano. Dnia 31 Trajedja Horacjusze i kom. Dwaj roztargnieni, dnia 2 Wrz: kom. Pieniacze i balet Tomi i Leontyna, dnia 3 opera *Dzwonek*, dnia 5 kom. Nauka mężom i balet Mars i Flora. Dziś w Srodę dnia 6 Trzeci koncert Pani Campi.
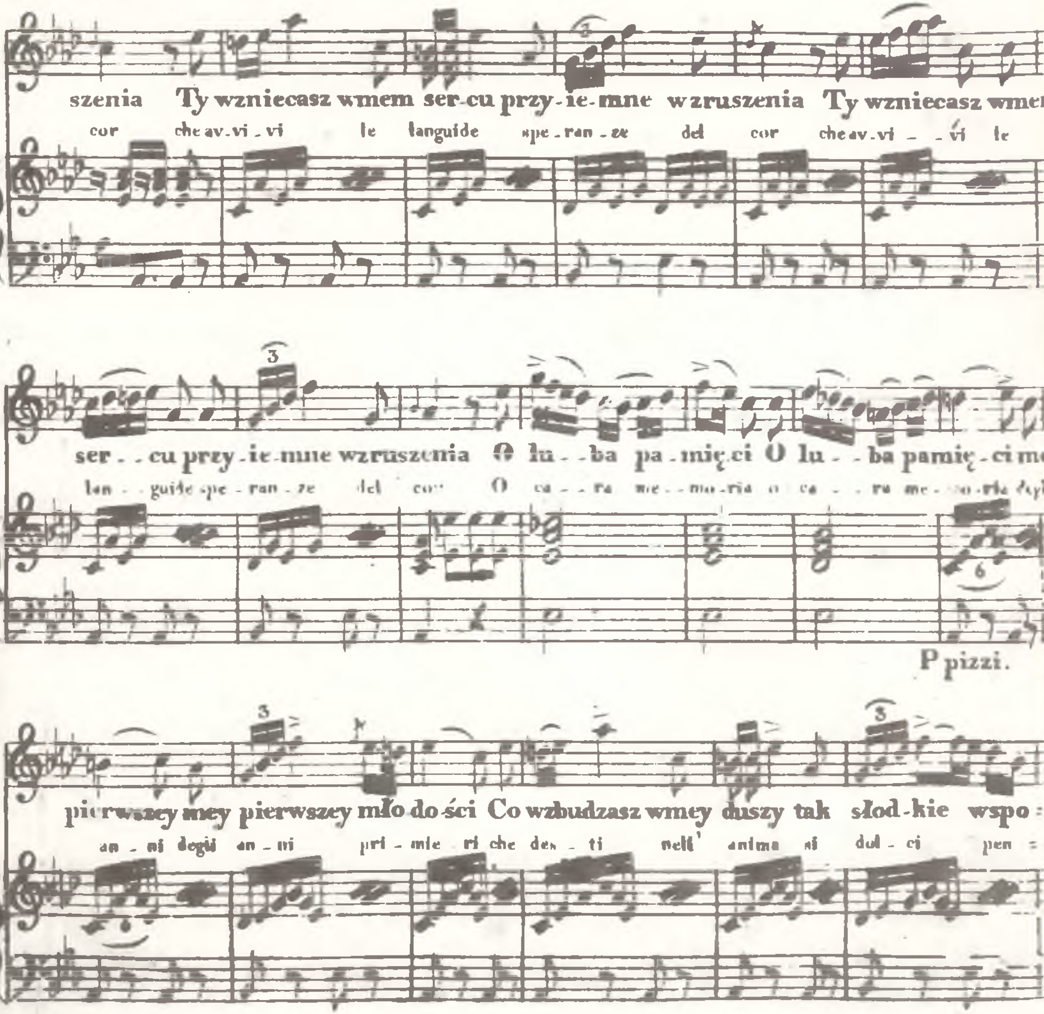
Do tego Nru jest przyłączony wyjątek Cavatiny P. Carafia w Warszawie śpiewanej po polsku przez Panią Campi dn: 23 Sierp: i dziś.

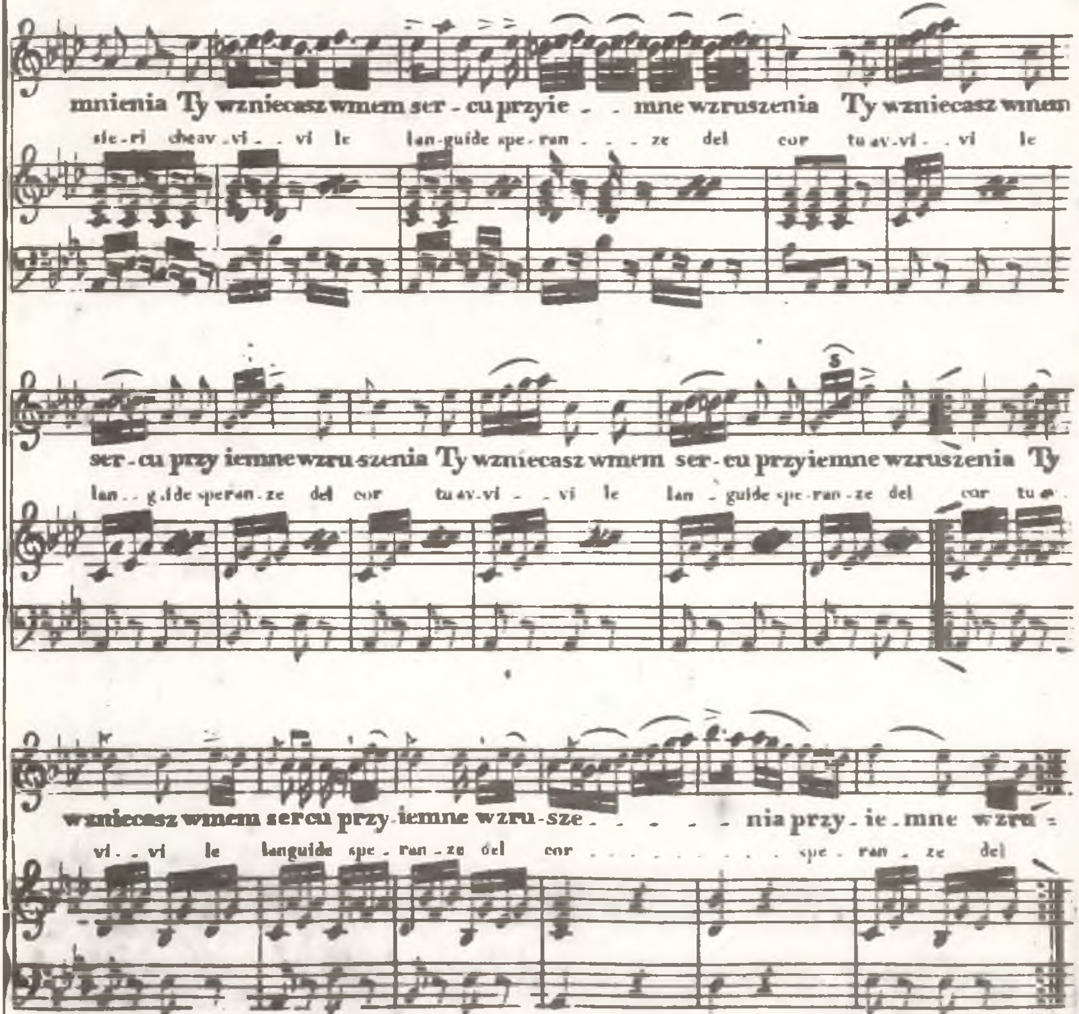
Wyjątek z Cavatiny P^na Caraffa

Spiewaney po Polsku dn: 23. Sierp: przez Panią CAMPI wiey pierwszym Koncercie na Teatrze narodowym wKtórey iako Polka powitała Krainę swego urodzenia

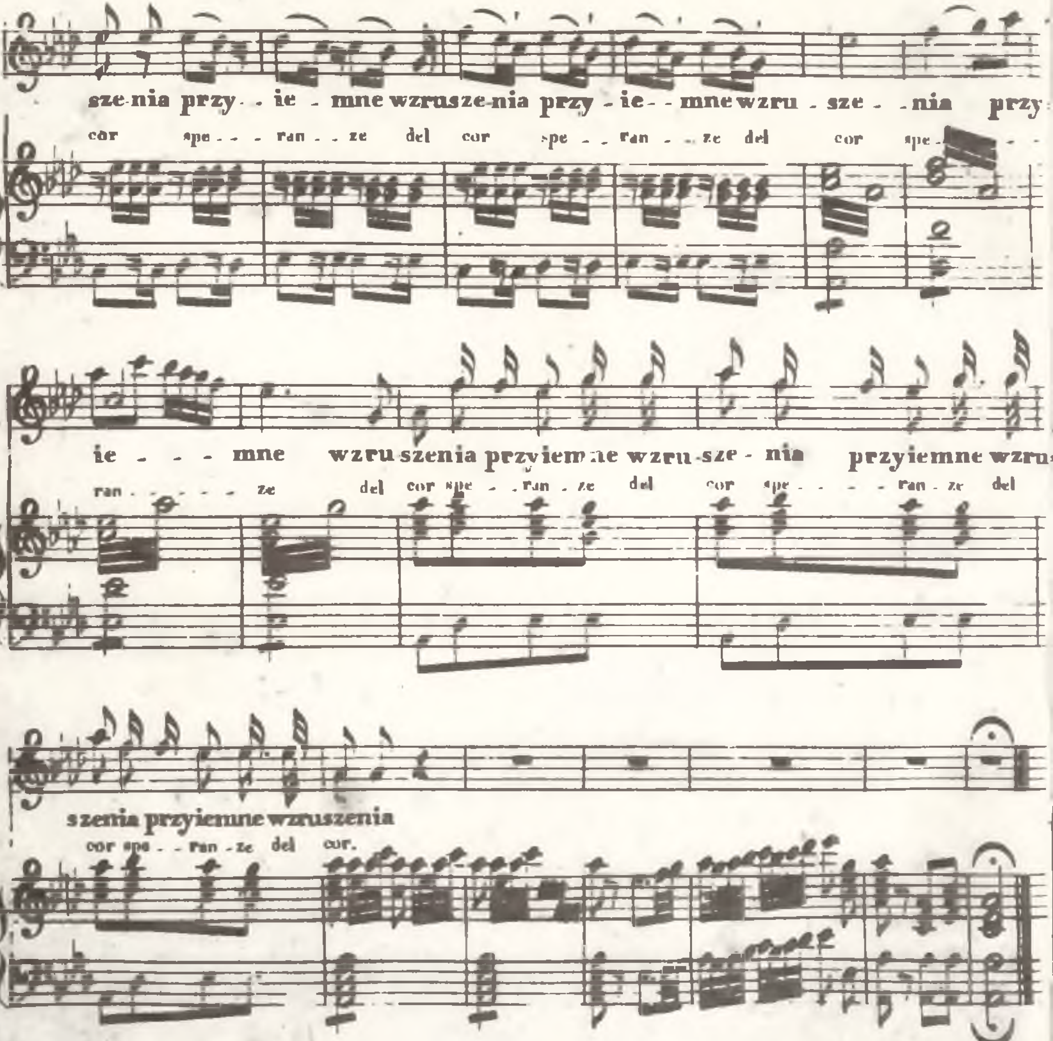
do Tygodnika Muzycznego N° 19.




szenia Ty wzniecasz wmem ser-cu przy-ie-mne wzruszenia Ty wzniecasz wmem
cor che av-vi-vi le languide spe-ran-ze del cor che av-vi - - vi le
ser - - cu przy-ie-mne wzruszenia O lu - - ba pa-mięci O lu - - ba pamię-ci mey
lan - - guide spe - ran - ze del cor O ca - - ra me - - mo-ria o ca - - ra me - - mo-ria degl
P pizzi.
pierwszey mey pierwszey mło do ści Co wzbudzasz wmey duszy tak słod-kie wspo :
an - ni degli an - ni pri - mie - ri che des - ti nell' anima si dol - ci pen :


mnienia Ty wzniecasz wmem ser - cu przyie - - mne wzruszenia Ty wzniecasz wmem
sle - ri cheav - vi - - vi le lan - guide spe - ran - - - ze del cor tu av - vi - - vi le
ser - cu przy iemne wzru szenia Ty wzniecasz wmem ser - cu przyiemne wzruszenia Ty
lan - - guide speran - ze del cor tu av - vi - - vi le lan - guide spe - ran - ze del cor tu
wzniecasz wmem sercu przy - iemne wzru - sze - - - - - nia przy - ie - mne wzru -
vi - - vi le languide spe - ran - ze del cor . . . . spe - ran - ze del

V.S.


sze-nia przy - - ie - mne wzrusze-nia przy - ie - - mne wzru - sze - - nia przy-
cor spe - - - ran - - ze del cor spe - - ran - - ze del cor spe - -
ie - - - mne wzru szenia przyiemne wzru-sze - nia przyiemne wzru-
ran - - - - - ze del cor spe - - ran - ze del cor spe - - - - - ran - ze del
szenia przyiemne wzruszenia
cor spe - - ran - ze del cor.

No 10